

## Z DZIAŁALNOŚCI IPN - Z DZIAŁALNOŚCI IPN - Z DZIAŁALNOŚCI IPN - Z DZIAŁALNOŚCI IPN - Z DZIAŁALNOŚCI IPN

KRAKÓW, WARSZAWA

## W archidiecezji krakowskiej powstanie komisja historyczna "Pamięć i Troska"



Kapelan "Solidarności" ks. Tadeusz Zaleski (z lewej) oraz dawny przywódca "Solidarności" w Hucie im. Lenina: Mieczysław Gil (z prawej) i Stanisław Handzlik (w środku) podczas konferencji prasowej nt. agentów Służby Bezpieczeństwa w Krakowie, 7 bm.

(kb) PAP/Jacek Bednarczyk

**W** archidiecezji krakowskiej zostanie powołana komisja historyczna "Pamięć i Troska", która ma się zająć badaniem dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej, dotyczących ról i postaw, a także cierpień kapłanów pracujących na terenie archidiecezji w czasach PRL - poinformował w sobotę rzecznik archidiecezji krakowskiej ks. Robert Nęcek.

Kilkuosobowa komisja składać się będzie z osób duchownych i świeckich, specjalistów i naukowców, przede wszystkim historyków, którzy w sposób "kompetentny i odpowiedzialny przekażą opinię publiczną o wynikach swoich badań" - poinformował rzecznik.

Podkreślił, że kompetencje i odpowiedzialność są ważne, bo "mamy do czynienia nie tyle z przetrzucaniem teczek, ile czasami z niebezpiecznym przetrzucaniem ludźmi".

Na razie nie wiadomo, jaki będzie skład komisji, kto jej będzie przewodniczył i kiedy rozpocznie ona pracę. "Te nazwiska i skład będą ujawnione w najbliższym czasie, bowiem osoby te muszą cieszyć się powszechnym uznaniem" - zaznaczył ks. Nęcek, dodając że toczą się jeszcze rozmowy w sprawie obsady komisji.

Pytany o powody jej powołania rzecznik powiedział jedynie, że "w terenie słyszemy o różnych listach, zatem komisja chce zbadać to, co znajduje się w IPN".

Uchylił się jednak od odpowiedzi, czy wpływ na decyzję o powołaniu "Pamięci i troski" miało wystąpienie ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego.

Ks. Zaleski zaapelował publicznie do duchownych o samooczyszczenie tego środowiska i ujawnienie, kto współpracował z SB i donosił na Karola Wojtyłę i jego następcę kard. Franciszka Macharskiego. W mediach podawał kryptonimy byłych tajnych współpracowników SB.

Ks. Nęcek podkreślił, że o powołaniu komisji w archidiecezji krakowskiej dyskutowano, ale nie jest to kwestia, która da się rozwiązać z dnia na dzień.

Pytany o to, czy wyniki prac komisji będą publikowane, powiedział: "z pewnością będą", ale na pytanie, czy zostaną ujawnione nazwiska kapłanów, którzy współpracowali z SB według ks. Nęcka "odpowie wcześniej czy później przewodniczący powstającej komisji".

"Teczki IPN to nie tylko współpraca z SB, ale to również ukazanie heroizmu bardzo wielu osób" - podkreślił rzecznik archidiecezji. Dodął, że nie obawia się, iż wyniki prac komisji będą dla kurii "p u s z k ą Pandory".

"Będzie to próba całościowego spojrzenia na różne płaszczyzny i

różne wycinki z życia minionej epoki, bo ten czas to również fantastyczne postawy i to w blisko ponad 75 proc." - mówił.

Ksiądz Nęcek nie obawia się również, że ktoś opublikuje nazwiska duchownych współpracujących z SB zanim komisja przeprowadzi badania. "Prawdy nie należy się obawiać, pod warunkiem, że jest czyniona w miłości i o tym mówił nam niejednokrotnie Jan Paweł II, a Benedykt XVI przypomina" - powiedział.

"Jeśli jest w to wkomponowana miłość, a druga część nazwy powoływanej komisji to "Troska", to oznacza, że nikt nie zostanie pozostawiony sobie samemu" - dodał. Podkreślił, że jeśli "pewne prawdy będą prawdami smutnymi, to nie można ludzi zostawić bez opieki". "Drogą Kościoła jest człowiek i dopóki człowiek żyje zawsze ma prawo do rehabilitacji i uznania" - powiedział rzecznik.

Ks. Tadeusz Isakowicz - Zaleski powiedział w sobotę PAP, że propozycja powołania komisji to "krok w dobrym kierunku, choć żałuję, że powstaje ona tak późno". "Gdyby komisja powstała kilka lat temu to, co przeżywałem w ostatnich miesiącach inaczej by wyglądało" - mówił. Według ks. Zaleskiego wiele osób odpychało od siebie wiedzę, którą on miał na podstawie materiałów IPN, twierdząc, że to prywatna sprawa pokrzywdzonych.

"Największa moja obawa dotyczy tego, czy będzie to instytucja fasadowa, powołana dla uspokojenia opinii czy też instytucja, która będzie miała dostęp do pełnej dokumentacji IPN. Nie wyobrażam sobie, by praca tej komisji ograniczyła się tylko do wzywania pokrzywdzonych, którzy mieliby przekazywać jej swoją wiedzę" - powiedział Isakowicz-Zaleski.

Jego zdaniem istotnym zadaniem komisji powinna być troska zarówno o duchownych pokrzywdzonych, jak i o ludzi i ich rodziny, którzy przez donosy duchownych, będących tajnymi współpracownikami SB zostali skrzywdzeni.

"Chciałbym, aby arcybiskup Dżwisz zaapelował do wszystkich księży archidiecezji, zaangażowanych w latach 80. w sprawy społeczne, żeby sami wystąpili do IPN o dotyczące ich materiały" - powiedział ks. Isakowicz - Zaleski. Podobne komisje działają już w diecezji tarnowskiej i archidiecezji lubelskiej.

### Kapłani w kleszczach SB

**Ks. Tadeusza Zaleskiego inwigilowano jeszcze w styczniu 1990 r., kiedy istniał rząd Tadeusza Mazowieckiego - wynika z odkrytych niedawno w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej dokumentów. Sprawę relacjonuje "Dziennik Polski".**

We wtorek dokumenty IPN udostępnił kapelanemowi hutniczej "Solidarności". Dokumenty te wskazują - czytamy w gazecie - iż w 1986 r., na rok przed trzecią pielgrzymką Jana Pawła II w Polsce, Służba Bezpieczeństwa w Krakowie przypuściła szturm na środowisko duchownych, by z jednej strony ich skłócić, z drugiej - pozyskać spośród nich jak największą liczbę tajnych współpracowników.

W ocenie SB, największe zagrożenie dla socjalistycznego państwa stanowili ci księża, którzy blisko związali się z opozycją. W ścisłej czołówce - jak wynika z ujawnionych we wtorek dokumentów - był ks. Tadeusz Zaleski, ks. Adolf Chojnacki z parafii w Bieżanowie, ks. Kazimierz Jancarz z parafii w Mistrzejowicach, ks. Franciszek Kołacz z kościoła św. Józefa w Podgórzu a także ks. Stanisław Konieczny, proboszcz ze Świątyni Górnych.

Lektura akt - pisze dziennik - nie pozostawia wątpliwości, że duchowni ci byli nieustannie inwigilowani, z ich otoczenia werbowano agentów - zarówno duchownych, jak świeckich. Prowadzono wobec nich ponadto tzw. gry operacyjne, polegające na szkalowaniu ich w środowisku współpracowników a także wśród wiernych; najczęściej mieli się oni jakoby dopuszczać romansów z kobietami oraz defraudować pieniądze.

Ks. Tadeusz Zaleski powiedział gazecie, że zamierza opublikować materiały dotyczące jego osoby, Kazimierza Jancarza, a także Adolfa Chojnickiego.

### Maciej Słomczyński agentem

**Była działaczka "Solidarności" Maria Sierotwińska-Rewicka ujawniła, że Maciej Marian Słomczyński był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa. On sam twierdzi, że został zmuszony do współpracy z SB szantażem - pisze "Dziennik Polski".**

Z dokumentów zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej wynika, że Słomczyński pisał raporty nie tylko na działaczy "Solidarności", ale także oczerniał ludzi niezangażowanych w działalność opozycyjną.

Przed dwoma laty IPN nadał Marii Sierotwińskiej-Rewickiej status pokrzywdzonej, kilka dni temu przekazał jej nazwiska dwóch tajnych współpracowników SB.

Na pytanie, dlaczego Maria Sierotwińska-Rewicka ujawniła, że Maciej Marian Słomczyński był agentem SB, była działaczka opozycji odpowiada: "Uważam, że osoby wykonujące zawody zaufania publicznego - czyli m.in. wychowawcy, nauczyciele, dziennikarze - którzy byli tajnymi współpracownikami aparatu represji w PRL, nie mają moralnego prawa pełnić tych funkcji nadal i społeczeństwo musi o nich wiedzieć. Nie zasługują też na to, by miały tzw. spokój towarzyski".

Maria Sierotwińska-Rewicka opowiada, że Słomczyński kręcił się m.in. w środowisku kurii biskupiej oraz kościołów, tam gdzie rodzinom internowanych

oraz innym potrzebującym, rozdawano paczki. W raportach pisał m.in., że ludzie rozkradają dary. "Najwyraźniej chciał swym mocodawcom przedstawić nasze społeczeństwo jak wstrętne i zawistne. Dlaczego? Tego nie mogę pojąć... Pokazywał też, iż ludzie wcale nie są szczęśliwi, z powodu działania NSZZ "Solidarność" - dodaje była działaczka opozycji. Maciej Marian Słomczyński, z zawodu dziennikarz, aktualnie nie wykonuje swej profesji, lecz pracuje w jednej z ukraińskich firm. Zapytany o przyjęty podjęciu współpracy z PRL-owskim aparatem represji powiedział "Dziennikowi": "Miałem wpadkę natury osobistej. Szantażowali mnie w sposób, którego nie potrafię opisać. Wówczas wydawało mi się, że nie mam innego wyboru i zgodziłem się". Przekonuje, że raporty przekazywane prowadzącemu go funkcjonariuszowi SB starał się tak formułować, by nikomu nie zaszkodził.

### Proces b. prokuratora od pacyfikacji "Wujka"

**14 marca ma się zacząć proces byłego prokuratora wojskowego Witolda K., oskarżonego o utrudnianie śledztwa w sprawie pacyfikacji kopalni "Wujek", gdzie w grudniu 1981 r. zginęło dziewięć górników.**

O wyznaczeniu terminu procesu przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie (WSO) poinformował w poniedziałek wiceprezes sądu sędzia Sławomir Puczyłowski.

W 2004 r. pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej z Katowic oskarżył Witolda K., b. zastępcę wojskowego prokuratora garnizonowego w Gliwicach, o utrudnianie śledztwa w sprawie strzelania do górników "Wujka". Po trzyletnim śledztwie IPN ustalił, że prokuratorzy od początku działali z nastawieniem, że wina za wydarzenia w kopalni leżała po stronie strajkujących. Według IPN, prokuratorzy utrudniali śledztwo, aby milicjanci, którzy strzelali do górników, uniknęli odpowiedzialności.

RZESZÓW

### Egzemplarz Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich trafi na Jasną Górę

**Oryginalny egzemplarz Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich, który posiada rzeszowska "Solidarność", zostanie przekazany jasnogórskiej fundacji Pro Patria Bastion św. Rocha - poinformował w środę przewodniczący zarządu regionu rzeszowskiego NSZZ "S", Wojciech Buczak.**

Porozumienia zawarto w nocy z 18 na 19 lutego 1981 r. pomiędzy strajkującymi rolnikami a przedstawicielami władz PRL.

"Decyzją zarządu regionu w 25. rocznicę podpisania porozumień, oryginalny egzemplarz będzie złożony w 'Skarbcu Pamięci Narodu' w trzecią niedzielę września tego roku podczas XXIV Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę. Chcemy, żeby był on dla przyszłych pokoleń świadectwem solidarnego działania rolników i robotników dla dobra polskiej wsi i ojczyzny" - powiedział Buczak.

Właścicielem liczącego kilkanaście stron dokumentu jest rzeszowska "S". "Na Jasnej Górze dokument będzie mogło obejrzeć znacznie więcej osób, nie tylko z Polski. Będzie żywą lekcją historii" - dodał Buczak.

Dokument podpisali m.in. liderzy "S" w tamtym czasie - Lech Wałęsa, Bogdan Lis; przywódcy protestujących rolników - Jan Kułaj i Józef Ślisz, a ze strony rządu PRL wiceminister rolnictwa Andrzej Kacała.

Strajki rolnicze na Podkarpaciu rozpoczęły się od okupacji 29 grudnia 1980 r. budynku Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych w Bieszczadach. Na początku stycznia rolnicy zajęli też "Dom Kolejarza" w Rzeszowie. Protest trwał prawie 1,5 miesiąca. Rolników wspierała "Solidarność" oraz duchowieństwo z ówczesnym ordynariuszem przemyskim abp. Ignacym Tokarczkiem.

W porozumieniach strajkujący nie uzyskali prawa do tworzenia związku zawodowego rolników, który był głównym żądaniem, ale zapewniono im m.in.: gwarancje nienaruszalności chłopskiej własności wraz z prawem do dziedziczenia, zrównanie w prawach rolników indywidualnych z rolnictwem państwowym i spółdzielczym.

Władze PRL zgodziły się również na postulaty światopoglądowe, które dotyczyły swobody w budownictwie sakralnym, dostępu do praktyk religijnych na koloniach, w więzieniach i wojsku. Ostatecznie NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych zarejestrowano 12 maja 1981 r., dzięki zabiegom ówczesnego prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego.